



ROCZNIK GRODZIENSKI

NR 2

ZJEDNOCZENIE SPOŁECZNE POLSKA MACIERZ SZKOLNA

Rok 2008



Włodzimierz Lawszuk

Stefan Batory i Jezuici w Grodnie: Pierwsza próba założenia kolegium

In this article made a comprehensive analysis of the causes of failure reason Jesuit college in the city of Grodno in 1584–1586 years. Studied ethno-confessional situation in the Grand Duchy of Lithuania, especially the relationship of the Jesuits and the King Stefan Batory, as well as factors contributing to and impeding the opening of the Collegium in Grodno in the specified time.

В статье произведен комплексный анализ причин неудачи основания иезуитского коллегіума в г. Гродно в 1584–1586 гг. Исследованы этноконфессиональная ситуация в Великом Княжестве Литовском, особенности взаимоотношений ордена иезуитов и короля Стефана Батория, а также факторы, способствующие и препятствующие открытию коллегіума в г. Гродно в указанное время.

Każde miasto posiada właściwe tylko dla siebie klisze kulturowo-historyczne. W Grodnie odnoszą się one do postaci króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów Stefana Batorego (1533–1586, panował od 1575) utrwalonej w historycznej świadomości mieszkańców oraz do zespołu budynków kolegium jezuickiego w zabytkowej części miasta. Schematy, o których mowa, zbudowane są ze stereotypów, których istotę można streścić w następujących zdaniach: „Stefan Batory – gorliwy katolik”, „Jezuici i Batory byli potrzebni sobie nawzajem w celu zwalczania protestantyzmu i prawosławia”, „Grodno było ulubionym miastem króla i prawie stolicą państwa”¹. Jak każde uogólnienie, upraszczają wizję przeszłości i sprawiają, że staje się ona łatwa do przyswojenia. Przy tym jednak spływają i schematyzują wielowymiarową przestrzeń historii i kultury, uniemożliwiając tym samym wyciągnięcie wniosków na przyszłość. Stąd wynika potrzeba ponownego zwrócenia się do wydarzeń z tego okresu. Prześledzenie pierwszej próby otwarcia kolegium jezuickiego w Grodnie pozwala nam głębiej poznać wszystkich uczestników tego niezrealizowanego projektu – króla, jezuitów i miasto – na tle unikatowego w Europie w drugiej połowie XVI w. etnicznego i wyznaniowego krajobrazu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To z kolei odświeża pamięć historyczną mieszkańców Grodna i pomaga w rozwoju tożsamości kulturowej miasta.

¹ Стефан Баторий, <http://dic.academic.ru/dic.nsf/ruwiki/18500> (01.11.2009).

Specyfika sytuacji wyznaniowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów w 2. poł. XVI w.

Unikalność krajobrazu wyznaniowego Rzeczypospolitej Obojga Narodów zasadzała się na wielonarodowości ludności i rozległości państwa. Katolicyzm, prawosławie, judaizm i islam stworzyły skomplikowaną mozaikę, zanim jeszcze luteranizm stał się głównym wyznaniem mieszczan w Prusach Królewskich, a kalwinizm zdobył wielu zwolenników wśród szlachty. W XVI wieku obok kościołów katolickich, a często na ich miejscu powstały zbory protestanckie: luteran – w Wielkopolsce i Prusach Królewskich, kalwinów – w Małopolsce i Wielkim Księstwie Litewskim, braci czeskich – w Wielkopolsce. W Wilnie i Ostrogu Wołyńskim Tatarzy mieli własne meczety i minarety. W Trokach Karaimi nadal modlili się do Boga Starego Testamentu. W dużych miastach Żydzi budowali synagogi. A przejeżdżający w 1526 r. przez WKL podróżnik Zygmunt Herberstein zauważył: „Multo plura tamen sunt Ruthinorum templa” [Jest ponadto wiele różnych świątyn ruskich]².

W połowie XVI wieku w Rzeczypospolitej pozycja polityczna szlachty była już tak silna, że po uchwaleniu w latach 1563–1565 konstytucji sejmowych³, według których wyroki sądów kościelnych traciły siłę w posiadłościach szlachty, szlachta konsekwentnie wprowadzała je w życie. W rezultacie każdy właściciel dworu szlacheckiego podejmował decyzję o wyznaniu swoim i swoich poddanych równie swobodnie jak niemieckie księstwa według ausburskiego traktatu pokojowego⁴. Zdarzało się, że za życia jednego pokolenia dochodziło do kilku nawróceń na nowe religie.

W tym sensie typowa jest historia poszukiwań religijnych Ostafiego (Eustachego) Wołłowicza (zm. 1587). Ostafi Wołłowicz pochodził z prawosławnego szlacheckiego rodu i zrobił błyskotliwą karierę: od pisarza wojewody wileńskiego do kanclerza wielkiego litewskiego. To najwyższe stanowisko cywilne w Wielkim Księstwie Litewskim zajął w 1579 r. Najpierw zainteresował się luteranizmem, potem wyznawał kalwinizm. Będąc zaś kalwinistą finansował wydanie kilku dzieł arianina Szymona Budnego (1550–1593) w języku ruskim⁵. I oczywiście zmiany poglądów religijnych Wołłowicza w sposób bezpośredni znajdowały odzwierciedlenie w przynależności wyznaniowej jego poddanych.

Współczesne badania dziejów tolerancji na Litwie ukazują, że w opisywanym okresie w związku z powierzchowną chrystianizacją terenów WKL światopogląd poddanych litewskich magnatów, tzn. rzeszy prostych ludzi, często miał półpogański charakter⁶. Dlatego kalwinizm, głoszony przez migrantów religijnych i młodzież szlachecką, powracającą z uniwersytetów zagranicznych, często stawał się dla miejscowej drobnej szlachty (a tym bardziej dla chłopów) pierwszą świadomie wyznawaną religią. I nowym pokoleniom ta wiara była przekazywana już nie jako „nowinka”, a jako „wiera ojców”. „Nowinką” i sensacją częściej stawało się nawrócenie na katolicyzm.

² Стефан Баторий, <http://dic.academic.ru/dic.nsf/ruwiki/18500> (01.11.2009).

³ M. Kosman, *Protestanci i Kontrreformacja. Z dziejów tolerancji w Rzeczypospolitej XVI – XVIII wieku*, Wrocław 1978, s. 50.

⁴ *Volumina legum*, t. II, Petersburg 1859, s. 13-52.

⁵ wg zasady *Cuius regio eius religio*

⁶ M. Liedkie, *Od prawosławia do katolicyzmu. Ruscy możni i szlachta Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wyznań reformacyjnych*, Białystok 2004, s. 115.

W 1573 r., kiedy większość w senacie należała do kalwinistów, na sejmie konwokacyjnym w Warszawie na żądanie protestantów komisja sejmowa pod przewodnictwem biskupa Stanisława Karnkowskiego (1520–1603) opracowała akt konfederacji warszawskiej, która w sprawach religijnych postanawiała i gwarantowała bezwarunkowy i wieczysty pokój między wszystkimi wyznaniem⁷. Granice olbrzymiego i niezbyt gęsto zaludzonego kraju zostały gościnnie otwarte dla wszelakich uchodźców religijnych oraz heretyków – poczynając od katolików z Anglii i Szkocji, braci czeskich, holenderskich anabaptystów aż do włoskich arian. Tolerancja nie dotyczyła tylko socynian. Ci ostatni odrzucili dogmat o Trójcy Św., boskość Chrystusa oraz grzech pierworodny i odkupienie. Taki radykalizm ostatecznie podrywał ówczesny światopogląd i zdaniem twórców prawa Rzeczypospolitej zmierzał do religijnych i społecznych rewolucji.

Katolicyzm odzyskał dawną pozycję dopiero podczas rządów wychowanego przez jezuitów króla Zygmunta III Wazy (1566–1632, panował od 1587 r.). Przy tym przemiany następowały bardzo powoli, a ich zwolennicy mieli w swoim arsenale tylko środki pokojowe, jak na przykład wychowanie. Najpierw na polu edukacji przodowali protestanci⁸. I dopiero po spowadzeniu do Rzeczypospolitej «zakonu uniwersyteckich magistrów» – jezuitów – sytuacja powoli zaczęła się zmieniać.

Krótko o specyfice zakonu jezuitów

Powołująca Towarzystwo Jezusowe bulla erekcyjna papieża Pawła III z 27 września 1540 r. zaczyna się od słów „Regimini militantis ecclesiae...”, które można przetłumaczyć jako „Na mocy majestatu walczącego Kościoła ...” Zatwierdzała ona Formułę nowego zakonu, brzmiącą prawie jak przysięga wojskowa: „Ktokolwiek w Towarzystwie naszym – a pragniemy, żeby było ono naznaczone imieniem Jezusa – chce walczyć dla Boga pod sztandarem krzyża i służyć samemu Panu i Biskupowi Rzymskiemu, jego namiestnikowi na ziemi, niech ...”⁹ Wojskowa stylistyka Formuły odzwierciedlała doświadczenie wojenne byłego oficera Ignacego Loyoli (hiszp. Ignacio (Íñigo) López de Loyola, ok. 1491–1556). Współcześni jednak rozumieli, że ta wojowniczość nie oznacza agresji zewnętrznej, a odnosi się tylko do wewnętrznej walki duchowej¹⁰ każdego, kto decydował się wstąpić do Towarzystwa. Dalej zostały opisane cele zakonu: «...niech po złożeniu uroczystego ślubu czystości uświadomi sobie, że jest częścią Towarzystwa, które zostało ustanowione przede wszystkim po to, żeby się w szczególny sposób przyczyniać do postępu dusz w życiu i nauce chrześcijańskiej i do szerzenia wiary przez publiczne głoszenie i posługę słowa Bożego, przez ćwiczenia duchowe i uczynki miłosierdzia, a szczególnie przez nauczanie dzieci i ludzi prostych chrześcijańskiej wiary i przez niesienie pociechy duchowej wiernym podczas spowiedzi...»¹¹

Dla realizacji własnych celów Towarzystwo Jezusowe stworzyło specyficzną instytucję – dom zakonny¹², który według struktury, funkcji i statusu prawnego różnił się kardynał-

⁷ M. Kosman, *Protestanci i Kontrreformacja ...* s. 36.

⁸ AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 4467.

⁹ S. Tworek, *Szkołnictwo protestanckie w epoce reformacji i kontrreformacji [w:] Wkład protestantyzmu do kultury polskiej. Z zagadnień protestantyzmu w Polsce*, Warszawa 1970, s. 98–130.

¹⁰ *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przypisami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy uzupełniające zatwierdzone przez tę samą Kongregację*, Kraków 2006, s. 29–30.

¹¹ Figura retoryczna o walce „za Boga pod sztandarem Krzyża” odsyła do metafory „dwóch sztandarów” z drugiego tygodnia *Ćwiczeń Duchownych Ignacego Loyoli*. Zob.: I. Loyola, *Ćwiczenia Duchowne*, Kraków 2002.

¹² *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego...*, s. 29–30.

nie od zamkniętych klasztorów tradycyjnych zakonów mniszych. Pojęcie „dom zakonny” u jezuitów oznacza szkołę, kościół, budynki mieszkalne, pomieszczenia dla służby i majątek wiejski rozumiane jako całość. Tak pojmowany miał za zadanie aktywnie wpływać na otoczenie społeczne. Dla zapewnienia stabilności takiego wpływu Kongregacja Generalna zakonu ustaliła minimalny próg majątkowy fundacji domu zakonnego.

Częścią centralną domu zakonnego było kolegium¹³. Trzeba tu podkreślić, że kolegium jezuickie było i do dziś pozostaje instytucją edukacyjną, mającą na celu kształcenie przede wszystkim członków własnego zakonu, a dopiero potem wszystkich innych, o ile program kształcenia byłby dla nich możliwy do przyjęcia¹⁴. Proces edukacyjny w kolegium naśladował przykład szkół Braci Życia Wspólnego¹⁵, w których nauczyciele stawiali sobie za cel wychowanie w uczniach „uczonej i wymownej pobożności” (nieskazitelnej stylistycznie w mowie i w piśmie)¹⁶ poprzez uczenie zasad gramatyki łacińskiej i greckiej oraz teorii poetyki i retoryki. W tym samym celu w kolegium prowadzono teatr szkolny, bursę muzyczną i powoływano Sodalicję Mariańską.

Sprowadzenie jezuitów do Rzeczypospolitej

Słabość pozycji kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej w połowie XVI w. była dobrze znana w Rzymie. Dlatego kiedy biskup warmiński kardynał Stanisław Hozjusz¹⁷ (1504–1579) szukał możliwości sprowadzenia jezuitów do Polski, oni patrzyli na to sceptycznie. W owych czasach jeszcze żyli pierwsi współtowarzysze Ignacego Loyoli, którzy mieli w zakonie niekwestionowany autorytet. Jeden z nich Alfons Salmerón (1515–1585) w swoim czasie osobiście odwiedził Wilno, gdzie został chłodno przyjęty przez króla Zygmunta Augusta i na dodatek odmroził sobie nogi. Po powrocie do Rzymu przedstawił on generałowi i papieżowi bardzo pesymistyczne sprawozdania odnośnie do przywrócenia supremacji kościoła katolickiego w tej części Europy oraz perspektyw założenia tu jezuickich kolegiów¹⁸.

Jednak otwarta w Braniewie w 1565 r. w wyniku fundacji Hozjusza pierwsza jezuicka szkoła średnia (kolegium) wkrótce stała się dla Rzeczypospolitej wzorem humanistycznego gimnazjum. Kolegium braniewskie z kolei posłużyło za wzór dla kolegiów w Pułtusku (1566 r.), w Wilnie (1570 r.), w Poznaniu (1571 r.) i w Jarosławiu (1575 r.). Od strony materialnej cztery pierwsze kolegia bazowały na fundacjach biskupów katolickich, a ostatnie – na fundacji osoby prywatnej. Szkoły te zasłynęły z jakości kształcenia, szybko zapracowały

¹³ *Dom zakonny* [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, L. Grzebień SJ i in. (oprac.), Kraków 1996, s. 127.

¹⁴ Zob.: В.Е. Лявшук, *Происхождение иезуитской системы образования* [w:] А.Ф. Смаленчук, И.М. Дубянецкая (red.), *Номо historicus 2008. Гадавік антрапалагічнай гісторыі*, ЕГУ, Вільня 2008, s. 128–154.

¹⁵ J. Kołacz, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków, 2006, s. 146.

¹⁶ Natoński, B. *Szkolnictwo jezuickie w Polsce w dobie kontrreformacji* [w:] J. Paszenda (oprac.), *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce. Wybór artykułów*, Kraków 1994, s. 35. Ruch Braci Wspólnego Życia był jednym z nurtów nowej pobożności (łac. devotio moderna) zamożnych i wykształconych mieszczan, rozwijającego się w XIV i XV wieku w Niderlandach i Nadrenii. Bracia (wśród nich był Tomasz á Kempis) mieszkali razem zrzekając się z własności na rzecz wspólnoty, lecz nie wiązali siebie ślubami mnisimi. Ruch ten miał na celu pokazać przykład pobożności świeckich w praktyce ich codziennego życia i pracy. Sposób – naśladowanie Chrystusa (łac. imitatio Christi). O szkołach Braci Wspólnego Życia zob.: W. Okoń, *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1996, s. 309–310.

¹⁷ S. Kot, *Historia wychowania*, t.1, Warszawa 1996, s. 229.

¹⁸ *Kardynał Stanisław Hozjusz (1504–1579): Osoba, myśl, dzieło, czasy, znaczenie*, pod red. S. Achremczyka, J. Guzowskiego i J. Jezierskiego, Olsztyn, 2005.

HISTORIAE SOCIETATIS

I E S V

PARS QVINTA

Allegij Societatis Jesu Nam bene 1749.

S I V E

C L A V D I V S

T O M V S P R I O R

A V T O R E

FRANCISCO SACCHINO

EIVSDEM SOCIETATIS SACERDOTE

Res extra Europam gestas, & alia quædam supplevit

P E T R V S P O S S I N V S

EX EADEM SOCIETATE.



ROMAE, Ex Typographia Varesij. MDCLXI.

SVPERIORVM PERMISSV.

Jedno z pierwszych wydań Historii Towarzystwa Jezusowego, w którym uwzględniono grodzieńską próbę fundacji.

sobie na wysoką reputację i zaczęły przyciągać szerokie rzesze młodzieży z początku mieszczkańskiej, a potem i szlacheckiej, zarówno katolickiej, jak i różnowierczej.

Początkowo nowe kolegia podlegały władzy prowincjała austriackiej prowincji zakonu. W kwietniu 1574 r. generalny przełożony jezuitów Evérad Mercurian (1514–1580) oddzielił polskie domy zakonne od austriackiej prowincji i założył nową polską prowincję Towarzystwa Jezusowego, której los niemal od razu znalazł się pod znakiem zapytania.

Towarzystwo Jezusowe i król Stefan Batory

W lipcu 1574 r. z Polski uciekł Henryk Walezy (fr. Henri III de Valois, 1551–1589). Podczas nowej elekcji zostało wybranych dwóch królów na raz. Najpierw przy wsparciu pry-masa Jakuba Uchańskiego (1502–1581) i nuncjusza stolicy apostolskiej Wincentego Lauro (1523–1592) królem okrzyknięto cesarza Maksymiliana II Habsburga (1527–1576), aby po trzech dniach przy wsparciu średniej i niezamożnej szlachty wybrać króla „Piasta”, tzn. Annę Jagellonkę (1523–1596), której na męża wyznaczono Stefana Batorego, władcę protestanckiego Siedmiogrodu.

Czytając dzieła historyków jezuickich, odnosi się wrażenie gorącej przyjaźni jezuitów i króla Stefana. Mniej zaangażowani autorzy proponują jednak podchodzić do faktów bardziej sceptycznie¹⁹.

Kiedy w rzymskiej kurii zakonu dowiedziano się, że interesy Batorego na sejmie reprezentował znany ideolog antytrynitaryzmu Jerzy Blandrata (Giorgio Biandrata, Blandrata, 1515–1588), a główną rolę w jego elekcji odegrali protestanci Zborowscy oraz wychowany w rodzinie protestanckiej Jan Zamojski (1542–1605), to wielu pomyślało, że spostrzeżenie Salmeróna o braku perspektyw na powrót Polski do katolicyzmu się potwierdzi. Przełożony prowincji austriackiej, od której prowincja polska jeszcze nie zdążyła się oddzielić, Wawrzyniec Maggio (1530–1605), pomimo swojej znajomości i korespondencji z Batorem powiedział o tym wyborze, że jest to próba „podstawienia podrzutka na miejsce prawego syna”²⁰. Nowo naznaczony prowincjał prowincji polskiej Frantyszek Sunyer (1532–1580) również uważał, że tylko Maksymilian został wybrany legalnie, a elekcja Batorego została dokonana przez pewnych „turbatorów państwa”²¹. Dlatego wstrzymał się od złożenia hommagium Batoremu mimo jego koronacji.

Na szczęście dla wielu zainteresowanych Maksymilian Habsburg wkrótce zmarł i Batory został królem de facto et de jure. Dopiero wtedy generał Mercurian przesłał królowi gratulacje, a Sunyer w lipcu 1577 r. złożył mu hommagium w obozie pod Gdańskiem. Choć odbyło się to po czterestu miesiącach po koronacji, król Stefan nie chował w sercu urazy do jezuitów, ale jak zapisał kronikarz zakonu: „Collegiorum Societatis possessiones



Król Polski i Wielki Książę Litewski Stefan Batory.

¹⁹ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, Lwów 1900, s. 135.

²⁰ D. Kuźmina, *Jakub Wujek (1541–1597) – pisarz, tłumacz, misjonarz*, Warszawa 2004, s. 161.

²¹ S. Obirek, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1567–1668*, Kraków 1996, s. 170.

jussit esse immunes. Vestigalia quae exigenterentur a Sociis de fisco suo pensitabat” [Nienaruszalność wszystkich ich posiadłości zareczył, a podatki, których od członków Towarzystwa wymagano, ze skarbu własnego płacić kazał]²².

Wyjaśnienie tego stanowiska można znaleźć w liście króla do jezuitów w Wilnie, który później niejednokrotnie cytowano w kronikach zakonu. «Co się zaś poleconej nam od was sprawy Kościoła Bożego i całej Rzpltej chrześcijańskiej tyczy – pisał spod Gdańska do Wilna Stefan Batory 27 czerwca 1577 r. – to rzecz ta, której samo już dotknięcie o pobożnych i chwalebnych uczuciach naszych świadczy, była zawsze szczególnej Naszej pieczołowitości celem, a większej daleko nadal będzie, bo kiedy Bóg dla nas i sławy Naszej nad zasługi nawet szcudroblivszym się okazał, i nasza też cała usilność ku temu kierowana będzie, aby te wszystkie dary, jakie na Nas majestat jego tak hojnie zlać raczył, do owego źródła wróciły, z którego wypłynęły, to jest ku chwale Boskiego imienia a pożytkowi Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. A że do zupełnego osiągnięcia tego zamiaru zakon wasz jest Nam nad inne nieodzowne potrzebnym, jest on nam i będzie zawsze najmilszym, co wam bardziej czynami jak słowami zaraz okażemy, jak tylko sprawy tego królestwa załatwimy a wszystko do pożądanego pokoju przywrócimy»²³.

Jeżeli w powyższych słowach postawimy akcent logiczny nie na tym, że zakon królowi jest potrzebny, a na tym, dlaczego on jest potrzebny, to osobowość króla zaczyna przedstawiać się w innym świetle. Jak wykazała historia rządów Batorego, dążenie do zwrócenia swoich myśli, decyzji i czynów „ku chwale Boskiego imienia a pożytkowi Rzeczypospolitej chrześcijańskiej”, nie było tylko figurą retoryczną, ale jego wewnętrznym imperatywem. Graniczące z ascezą życie osobiste w połączeniu z rozmachem planów i nieustrudżonością w sprawach państwowych wygląda absolutnie logicznie w ramach światopoglądu, bazującego na „naśladowaniu Chrystusa”, przedstawionego w bardzo popularnym w XVI w. dziele Tomasza à Kempis²⁴. Ten światopogląd podkreślał wagę praktykowania chrześcijańskiego życia w codzienności i motywował do dążenia ku osobistej świętości niezależnie od statusu w świecie. Niepozorne, a realne dążenie, by służyć Bogu w roli króla wielkiego kraju, sprawiało, że Batory często nie był rozumiany przez swoich współczesnych. Całkowicie jednak zrozumieli go jezuita, których hasło *ad maiorem Dei gloriam* i misja sformułowana przez Ignacego Loyolę były zbliżone do postawy króla. Dlatego Sunyer, a za nim jego następcą na stanowisku prowincjała – Paweł Campano²⁵ (Giovanni Paulo Campano, 1540–1592) w osobie Stefana Batorego znaleźli nie tylko protektora swoich przedsięwzięć lecz i ich inicjatora.

Jezuitów w otoczeniu króla nie było zbyt wielu, więc można wymienić wszystkich z nazwiska. Zwłaszcza że każdy z nich pozostawił swój ślad w historii. Ze Stefanem Batorem w różnych okresach i w różnych sprawach współpracowali jezuita Garcia Alabiano (1549–1624), Antonio Possewin (1533–1611), Paweł Campano, Piotr Skarga. Dla króla przygotowywano osobne kazania po łacinie. Od 1580 roku kaznodzieją królewskim (a później spowiednikiem) był sprawdzony w wyprawach wojennych kapelan jezuita Marcin Laterna (1552–1598). W czasie jego nieobecności zastępowali go w różnych okresach Antoni Arias (1546–1591) i eks-jezuita Piotr Lilia (1547–1612)²⁶.

Król nie wiązał osobiście wyznawanego katolicyzmu z potrzebą nawrócenia na swoją wiarę wszystkich poddanych. W stosunkach z Laterną cenił dążenie tego ostatniego do zacho-

²² S. Obirek, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów ...*, s. 171.

²³ S. Rostowski, *Lituanicarum Societas Jesu historiarum libri decem*, Parisiis 1877, p. 55.

²⁴ Rostowski, *S. Lituanicarum Societas Jesu...* p. 56. Tłumaczenie polskie wg.: M.J.A. Rychcicki (Maurycy hr. Dzieduszycki), *Piotr Skarga i jego wiek*, Kraków 1868, s. 234–236.

²⁵ T. à Kempis, *Naśladowanie Chrystusa*, Kraków 2007.

²⁶ *Campano* [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach ...*, s. 84.

wywania dystansu, stosownego w stosunkach między chrześcijaninem a jego spowiednikiem i unikania udziału w dworskich, a tym bardziej w międzynarodowych intrygach politycznych. To „nieuczestniczenie” Laterny było na tyle konsekwentne, że w czasie nagłej przedśmiertnej choroby króla w zamieszaniu zapomniano go wezwać i król umarł bez spowiedzi i ostatniego namaszczenia²⁷.

Pierwszym po obronie granic zadaniem Batorego było wzmocnienie, a następnie zreformowanie rozchwianego podczas podwójnego interregnum mechanizmu kierowania państwem. Król aktywnie budował ten system i stale potrzebował wykształconych wykonawców swoich poleceń. Wielkim obszarem państwa rządono przy pomocy kilku kancelarii. Kancelaria koronna sporządzała dokumenty po łacinie i w języku polskim, kancelaria litewska – po łacinie i w języku ruskim. Ponadto w Krakowie istniała odrębna kancelaria do kontaktów z Siedmiogrodem, gdzie korzystano, oprócz łaciny, z języka węgierskiego. Król nie znał większości języków swoich poddanych i w rządzeniu krajem posługiwał się łaciną. Dlatego specjalną troską króla otoczone były szkoły. W tym zakresie polityka władcy była aktywna ale pragmatyczna.

System skarbowy Rzeczypospolitej nie dojrzał wówczas do podatków na państwowe szkoły²⁸. Batory fundował je ze środków osobistych oraz wspierał inicjatywy szkolne innych, nawet jeśli to były inicjatywy niekatolickie, na przykład prawosławne szkoły brackie w Wilnie i Lwowie²⁹, w których oprócz ruskiego i greki uczono jeszcze łaciny i polskiego. W porównaniu z innymi szkołami (różnowierczymi oraz koloniami Akademii Krakowskiej) jezuickie kształciły absolwentów na najwyższym poziomie i najszybciej. O ich skuteczności Batory przekonał się, kiedy trzy lata znajdował się w areszcie domowym w Wiedniu i miał kontakt z tamtejszym kolegium jezuitów. Po wyborze na króla Rzeczypospolitej dla Batorego szczególną wartość zaczęli przedstawiać znający łacinę rodacy. Nic dziwnego, że wypełniwszy najpilniejsze zadania wojenne, dołożył gorliwych starań, żeby w r. 1579 założyć kolegium jezuickie w swojej ojczyźnie w Kolozsvárze³⁰. Uczynił to za pośrednictwem swego brata Krzysztofa Batorego, który po krótkim czasie powołał dla jezuitów w pobliżu Kolozsváru kolejną fundację – rezydencję w Alba Julia (1579)³¹, a po pięciu latach jeszcze jedną – misję w Waradynie (1584)³². Tworzenie nowych placówek w polskiej prowincji było dla Towarzystwa niedogodne. Jednak możliwość korzystnej i obopólnej współpracy z królem kosztowała.

Paradoks Rzeczypospolitej polegał na tym, że król elekcyjny miał więcej możliwości, by zebrać podatki na wojnę, niż na tworzenie instytucji państwowych³³. Pieniądzy na szkoły król w budżecie nie miał, jednak kiedy tylko można było wykorzystać pozbawione właścicieli posiadłości ziemskie (zwłaszcza na terenach zdobytych podczas wojen), Batory fundował kolegia. Tak powstały szkoły w Połocku (1582), Rydze (1582) i Dorpacie (1586)³⁴.

²⁷ S. Obirek, *Jezuici na dworach Batorego i Wazów 1580–1668*, Kraków 1995, s. 9–18.

²⁸ S. Cieślak, *Marcin Laterna SJ (1552-1598) działacz kontrreformacyjny*, Kraków 2003, s. 231.

²⁹ A. Pawiński, *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, Warszawa, 1881, s. 207–241.

³⁰ *Акты, относящиеся к истории Западной России, собранные и изданные Археологической Комиссией*, Санкт-Петербург 1853, t. 3, nr 144.

³¹ Dzisiaj *Kluż-Napoka* (dawniej: *Cludiopol, Claudiopolis, Kolozswar*, rum. *Cluj-Napoca*, węg. *Kolozsvár*, niem. *Klausenburg*) – miasto leżące w północno-zachodnim Siedmiogrodzie (Rumunia) – 130 km na południe od granicy z Ukrainą.

³² Dzisiaj *Alba Julia* (łac. *Alba Julia*, pol. *Białogród*, węg. *Gyulafehérvár*, niem. *Carlstadt, Weissenburg*) – miasto leżące w Siedmiogrodzie (Rumunia).

³³ Dzisiaj *Oradea* (pol. *Waradyn*, rum. *Oradea*, węg. *Nagyvárad*, niem. *Großwardein*) – miasto leżące w Siedmiogrodzie (Rumunia).

³⁴ A. Pawiński, *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, Warszawa, 1881, s. 381–388.

Soc. 45

Partis V. Liber IV.

185

necesse est rebus domesticis providendis insumere labores, quos oportebat in culturam animorum impendi. Quod si iustas Operariorum liceret continuo habere familias, minus esset incommodi. Sed explere statim Collegia nullo modo, ut nunc quidem res sunt, licet: primum quod non sunt prompta subsidia: deinde, quod est grauiissimum, quod nec idoneæ nobis, neque plane vllæ suppetunt copiae Sociorum. Nihil ita, Rex optime, (& ante oculos, sunt nimio plura exempla) nihil ita pessundat, auctoritatem Religiosorum, obterit disciplinam, mores sensim corrumpit, ut minutos in cœtus dissipare familiaria. Quod si omnibus est noxium Ordinibus, nostro certe, cui non intra septa latendum, sed prodeundum in solem, aciemque est, pestiferum plane est. Quis melius, quam Tua Maiestas intelligit, valido exercitui eneruando nihil esse præsentius, quam si in exiguas disceptus cohortes in varias ablegetur Prouincias. Atenim hic locus periclitatur, & ille alter, itemque tertius. atque hic bene gerendi rem, alibi que offertur occasio. Num igitur prudens belli Imperator spe partium, Summam in periculum dabit? Præterea nobis haud quidem priuata causa, sed ad effectum eorum quæ tractamus, necessaria est hominum beneuolentia, atque existimatio. At rerum imperitiam vident tam multa quanta opus sunt ad nouorum fundamenta Collegiorum addici, non solum Hæretici verum etiam Catholici, non in ea vocari nos, sed irrumperere interpretantur. Quidam odere, quod sperata sibi interuerti bona putant: denique vulgo fere omnes, non animarum magis nos, quam pecuniarum audios iactant. Tum vero quid reliquum sit, nisi vt quorum vita (iure, seu iniuria perinde hic est) despicitur, eorum & Doctrina repudietur? Itaque amplexantes toto animo, oculanteseque hanc Tue Maiestatis erga nos caritatem, & hoc singulare iuuandi populos studium venerantes, precamur, & obtestamur, vt Ordinis huius tibi, si non aliud, addictissimi patrocinium, quod instituisti tueri pergas: pro certoque habeas, tunc recte nos consulturos rationibus publicis, cum leges seruauerimus nostras: tum tuis, bonorumque Votis optime responsuros, cum ipsi fuerimus optimi. Hæc & alia in eandem sententiam cum audisset Stephanus, vario (vt apparebat ex vultu) animi habitu, primum aliquantum hæsit, dein cum graui gemitu, Non debeo ego, inquit, esse iudex, & censor vestri Instituti, quod sancte ordinatum est: dixeram tamen, quod mihi videretur, & addidit pene plorans, Nunc quando vobis non licet, & illi, qui deberent, vel nolunt, vel nesciunt, computrescimus in fordibus nostris. De Bresta non amplius insisterem, qui locus tamen erat operæ vestræ egentissimus. Grodnæ vero non mihi denegabitur, quo minus Collegium fiat, vbi saltem viginti alantur, & humaniores tradantur literæ. Nam vt excursionibus iuuentur loca ista (Campanus eas dilaudauit) spes valde exigua est: est enim inuentum Spiritus Sancti, vt tute ipse dixisti, quod de Seminarijs Tridentinum Concilium ad instituendam iuuentutem decreuit. Quippe Senes, qui in excursionibus audiunt aliquid, vel obdurant magis, vel fides, si conuertantur, non agit tantas radices, vt sine irrigatione perpetua durare possit. Adeo consuetudo in aduersum infedit. Qui ab teneris annis pietate vera solidaque imbuuntur, hi nobis nouam formant rem publicam, planeque Catholicam: eo scholas requirimus, eo Collegia vbi facultas datur, erigimus. Tum rursus ad Grodnensē reuerfus multam de eo fecit orationem: quod cum perseveraret, datis quoque ad Pontificem literis, petere, Claudius denegare non potuit: sed vnde factum sit, vt exitum non haberet, suo loco scribetur. Sane erat ea tempestate anceps valde deliberatio. Multa quæ numerata sunt ex tam multis ordiendis Collegijs haud dubie consequebantur incommoda: nam re vera nec ad regendum, nec ad docendum, nec ad alia munia suppetebant idonei: neque ex alijs Prouincijs, quamuis multa mitterentur, poterant auxilia mitti, quæ forent satis. Ex altera vero parte videbatur Deus ardentia illa Principum, ac Præsulum studia singulari benignitate excitare, quæ si præ-

Hist. Soc. Iesu Par. v. Tom. 1.

A A

teri-

82
Grodnensē
Collegium
admissum in-
stante Ste-
phano Rege

Król Stefan popierał rozwój jezuickiego systemu szkolnego nie tylko poprzez zakładanie nowych fundacji, lecz również poprzez dążenie do tworzenia szkół jak najwyższego szczebla. Dzięki jego wsparciu w 1579 r. wileńskie kolegium awansowało do rangi akademii³⁵. Przy tym okazało się o wiele prostsze wystaranie się o papieską bullę dla akademii niż opieczątowanie królewskiego przywileju erekcyjnego pieczęcią Wielkiego Księstwa Litewskiego (zob. przytoczony niżej fragment wspomnień kapelana dworskiego Jana Dymitra Solikowskiego (1539–1603)³⁶, ilustrujący trudności w tworzeniu nowej szkoły wyższej).

Po napisaniu przywileju (1 kwietnia 1579 r.) główny patron wyznania ewangelickiego na Litwie kanclerz wielki litewski Mikołaj Radziwiłł Rudy (1512–1584) odwlekał moment opatrzenia dokumentu przywieszoną pieczęcią WKL, czego wymagało prawo. Jego otoczenie rozpowszechniało dwa wytłumaczenia. Jedni mówili, że założenie akademii jezuickiej jest przeciwnie wolności i przywilejom, drudzy, że jest uciskiem dla reformowanego wyznania. Z punktu widzenia autorytetu władzy królewskiej problem braku pieczęci na przywileju zaczął przekształcać się w pytanie, na ile król jest zdolny kierować urzędnikami państwowymi. Solikowski pisze, że król wysłał do kanclerza swojego sekretarza, „aby spytał wojewody wileńskiego Radziwiłła, skąd owa wolność, która nie chce się uczyć i umieć, i że się dziwi król, skąd mają owe przywileje żyć w barbarzyństwie, w niewiadomości Boga, cnoty i dobrych obyczajów, a nigdy nie poznać ani wiary Pańskiej, ani wyzwolonych nauk”³⁷. Przekazane słowo w słowo pytanie króla nie zachęciło kanclerza do współpracy z monarchą. Może dlatego, że sekretarz Mikołaj Jasiński był katolikiem, a słowa króla były uszczypliwe. Złośliwość polegała na tym, że listy króla do Radziwiłła sekretarze królewscy musieli tłumaczyć na ruski ze względu na nieznaną łacinę przez wielkiego kanclerza. Nie znał jej także zastępca Radziwiłła podkanclerzy Eustachy Wołłowicz³⁸, którego król w krótkim czasie wezwał z małą pieczęcią WKL. Wołłowicz, ignorując prośbę króla, również wstrzymał się od przyłożenia pieczęci. Wtedy Batory w gniewie zawołał: „Niech przyłoży pieczęć, jeśli chce, a jeśli nie chce, niech odda pieczęć, to się i bez niego zapieczątuje, ale już wtedy pieczęci na powrót nie otrzyma”. Słowa króla przetłumaczono Wołłowiczowi, ale już sama ekspresja wypowiedzi była taka, że – jak twierdzi Solikowski – „przerażony i zawstydzony podkanclerzy spełnił królewską wolę”. W listopadzie 1579 r. na przywileju Akademii znalazła się także wielka pieczęć Księstwa oraz dwadzieścia podpisów najwyższych dostojników Rzeczypospolitej (i protestantów, i katolików).



Claudio Acquaviva w czasach panowania Stefania Batorego był generałem zakonu jezuitów.

³⁵ L. Piechnik, *Początki Akademii Wileńskiej 1570–1599*, Instytut Historicum Societatis Jesu, Rzym 1984, s. 56–59.

³⁶ J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta, zmarłego w Knyszynie 1572 r. w miesiącu lipcu, do r. 1590*, Petersburg-Mohylew, 1855.

³⁷ J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik rzeczy polskich ...*, c. 54.

³⁸ J. Besala, *Stefan Batory*, Warszawa 1992, s. 259.

Ideę założenia kolegiów w Grodnie i Brześciu król zaczął obmyślać w roku 1584³⁹. W tym czasie prowincjał o. Paweł Campano otrzymał 16 podobnych propozycji⁴⁰ od biskupów i magnatów.

Grodno w planach króla Stefana

Po zmuszeniu Iwana Groźnego do zawarcia pokoju przed Stefanem Batorem stało zadanie pokojowego rządzenia wielonarodowym i wielowyznaniowym państwem. Jego poprzednicy kierowali nim, podróżując stale z Wilna do Krakowa i z powrotem. Razem z nimi przemieszczał się dwór królewski, a tym samym zmieniało się centrum władzy wykonawczej, sądowniczej i ustawodawczej. Na początku XVI w. w Rzeczypospolitej zaczął kształtować się nowy, niezależny od króla ośrodek władzy – sejm, zlokalizowany w Warszawie.

Współczesny badacz Marek Wrede odtworzył podróże Stefana Batorego na mapie⁴¹ i z punktu widzenia mobilności podzielił jego panowanie na dwie wyraźne części. W pierwszej połowie panowania Stefana Batorego, do 1582 r., przestrzeń władzy królewskiej bardziej niż miejsca i długość pobytów wyznaczają przejazdy – trasy i częstotliwość strategicznych podróży. Charakteryzuje ją rozległość oraz szybkość i duża zmienność kierunków poruszania się monarchy. Państwo – poza respektowanym, choć traktowanym instrumentalnie (uchwalanie podatków) okresowym centrum sejmowym – nie miało ustabilizowanego przestrzennie

ośrodka decyzyjnego⁴². Druga połowa panowania Stefana Batorego, od momentu rozwiązania problemu Inflant i powrotu z Rygi do Grodna (1 czerwca 1582 r.), przyniosła zasadnicze zmiany, wynikające z wyciągniętych wniosków w kwestii właściwych panowaniu króla Stefana centrów politycznych Rzeczypospolitej. Król, podobnie jak ostatni Jagiellonowie, zaczął więc rezydować (w Krakowie, Wilnie, Warszawie i Grodnie), ale nie przestał podróżować. Przy tym w Wilnie Batory był tylko raz w 1584 r. i po półtoramiesięcznym pobycie powrócił do Grodna. Stopniowo, zarówno w sensie czasowym (dłuższe pobyty), jak i przestrzennym (zmniejszenie liczby i rozrzutu punktów pobytowych), następowała stabilizacja władzy królewskiej. Od 1584 roku najważniejszym miejscem pobytu Batorego stało się Grodno. Rezydując w tutaj, Batory podjął w tym sa-



Anna Jagiellonka.

³⁹ В. Лявчук, *Иезуитский коллегийум в Гродно XVII–XVIII ст.: очерк эволюции забытого образовательного учреждения* [w:] Гарадзенскі палімпсест. XII–XX стст.: матэрыялы міжнар. навук.-практ. канф., ІГДБ (ЕГУ), Гародня-Беласток 2008, s. 96–104.

⁴⁰ J. Paszenda, *Kościół pojezuicki (farny) w Grodnie* [w:] J. Kowalczyk (red.), *Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce baroku*, Warszawa 1999, s. 192.

⁴¹ M. Wrede, *Ku nowemu centrum Rzeczypospolitej. Stolicy króla Stefana Batorego*, [w:] *Rocznik warszawski*. – XXXIV. – 2006, s. 24–33.

⁴² M. Wrede, *Ku nowemu centrum Rzeczypospolitej...*, s. 24.

mym roku dwa wyjazdy motywowane polityką wewnętrzną: do Wilna, gdzie zwołał konwokację litewską i do Lublina, gdzie odbyło się posiedzenie rady senatu. Konsekwentne powroty do Grodna potwierdzają jednak nową stołeczną rangę miasta.

Z Warszawą stosunki u monarchy układały się niezbyt dobrze. Rezydowała tam wraz ze swoim dworem Anna Jagiellonka, żona Batorego, dużo od niego starsza. Batory nie znalazł z nią wspólnego języka i ponad 10 lat utrzymywał prawie wyłącznie oficjalne stosunki (rozmawiał przez tłumacza)⁴³. Anna była królową „według krwi”, a mąż – królem „według wyboru braci szlachty”. Ona chciała kierować mężem, a on – krajem. Dlatego obrażała się, że mąż o niej zapomina, i nawet obiecała, że nie pozwoli pochować go w krypcie królewskiej na Wawelu. Chodziły pogłoski o możliwym rozwodzie i nie jest jasne, która strona byłaby jego inicjatorem. Fakty zaś mówią, że królowa chciała być bliżej męża, a on – wręcz przeciwnie⁴⁴. Świadczą o tym trasy podróży Batorego. Od 1582 r. aż do swojej śmierci król stale omija Warszawę, która przecież leży w połowie drogi z Wilna lub Grodna do Krakowa. Marek Wrede zwraca uwagę na powrót monarchy do praktyki zwoływania posiedzeń senatu koronnego i litewskiego poza Warszawą i wyciąga wniosek o świadomym ze strony Batorego umniejszeniu rangi miasta, będącego rezydencją żony⁴⁵.

Drugą przyczyną, dla której Batory nie lubił Warszawy, był sejm, który regularnie manifestował swoją niezależność i pragnienie kontrolowania króla. Trzy z sześciu sejmów zwołanych przez Batorego (w 1576, 1582, 1585 r.), rozeszły się bez przyjęcia konstytucji (uchwał), faktycznie pozostawiając króla bez podatków. Na utrzymanie dworu i aparatu państwowego oraz na finansowanie polityki zagranicznej i utrzymanie służby dyplomatycznej Batory mógł wykorzystać jedynie dochody dóbr królewskich. Żelazną część stałych wpływów do królewskiego skarbu stanowiły środki z ekonomii królewskich, inaczej dóbr stołowych króla. Należały do nich w Koronie Sambor, Malbork i dobra krakowskie z Niepołomicami, na Litwie zaś Mohylew i Grodno.

Dwór Batorego w czasie wojny był tak mało liczny, że za jego przewóz promem przez Wisłę wystarczyło zapłacić trzy floreny⁴⁶. W czasach pokoju zaś dwór urastał do rozmiarów odpowiednich dla monarchy wielkiego państwa europejskiego. Pośrednio jego rozmiary mogą być ustalone poprzez analizę wydatków na żywność. Podczas obiadu w Kwidzynie w 1576 r. na stół poszło 28 wołów, 92 barany, 10 połci słoniny, 1 beczka oleju, 18 łąsztów mąki, 8 beczek wina węgierskiego, 80 piwa, nie licząc korzeni i przypraw⁴⁷. Codzienne zapotrzebowanie dworu było znacznie skromniejsze. Mimo to w 1583 r. dalece niekompletny wykaz żywności przeznaczony na co dzień na stół królewski zawierał: $\frac{3}{4}$ tuszy wołowej, 1 cielę, 2 barany, 2 prosięta i 3 połcie słoniny, 1 zająca, 10 gęsi, 4 kapłony, 15 kur, 10 kurczaków, 280 bochenków czarnego, 160 bochenków białego chleba, 9 beczek piwa⁴⁸. W ten sposób zroszczała staję się przyczyna myśliwskich zamiarów króla. Utrzymanie dworu wymagało

⁴³ J. Besala, *Małżeństwa królewskie. Władcy elekcyjni*, Warszawa 2007, s. 59.

⁴⁴ „Król Stefan najczęściej przemieszczał w Grodnie pod pozorem sposobniejszego do łowów miejsca, w rzeczy samej unikając niemiętego sobie z królową Anną małżonką swoją pożycia” – zapisał biskup przemyski Paweł Piasecki. Zob.: *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego, polski przekład wedle dawnego rękopisu, poprzedzony studjum krytycznym nad życiem i pismami autora J. Bartoszewicza*, Kraków 1870, s. 57.

⁴⁵ M. Wrede, *Ku nowemu centrum Rzeczypospolitej...*, s. 25.

⁴⁶ F. Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego* [w:] *Studia Historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908, s. 163.

⁴⁷ F. Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego...*, s. 130.

⁴⁸ A. Pawiński, *Skarbowość w Polsce...*, s. 215.

stałych dostaw prowiantu, a dziczyna pochodząca z puszczy królewskich rozciągających się wokół Grodna była jego istotną częścią⁴⁹.

Grodno mogło interesować króla nie tylko z geopolitycznego lub ekonomicznego punktu widzenia. Chociaż Marcin Laterna w swoich kazaniach podczas pogrzebu Batorego gniewnie dementował plotki, to jednak w ten sposób tylko potwierdził istnienie pogłosek o związku zmarłego z córką czy też żoną burgrabiego zamku królewskiego w Niepołomicach⁵⁰. Co się tyczy samego Grodna, historycy o podobnych pogłoskach nie wspominają, jednak w pierwszej ćwierci XVII w. w powszechnie znanej *Liber chamorum* Waleriana Nekandy Trepki pod numerem 875 wymieniony został niejaki „Knebowski, bękart króla Stefana; w Grodnie z miejską dziewczką miał go. Ten w konfederacji służył na 12 koni w Młockiego rocie anno 1613. Miał lat trzydzieści kilka, z Moskiewką mieszkał, w Grodnie miał osiadłość”⁵¹. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że po pierwsze dla królów właściwe jest pragnienie założenia (przedłużenia) dynastii, po drugie, że Batoremu trudno było oczekiwać dzieci od o wiele starszej od niego małżonki, i po trzecie, że Laterna przez większość roku 1586 był nieobecny i nie zdążył z przedśmiertną spowiedzią króla, to nie można w całkowicie wykluczyć pierwiastka miłosnego, rozpatrując przywiązanie króla do miasta nad Niemnem. Są to jednak tylko przypuszczenia, które stoją w sprzeczności z ustalonym wizerunkiem Stefana Batorego – gorliwego katolika i ascetycznego króla – bojownika o interesy państwowe Rzeczypospolitej⁵².

Praktycznie stały pobyt Batorego w Grodnie w ciągu 1586 r., przerywany jedynie wypadami myśliwskimi, ostatecznie ugruntował stołeczno – rezydencyjny status miasta. Ten status należało natychmiast wzmocnić infrastrukturą. Ale „to ulubione Grodno – pisze badacz dziejów jezuitów Stanisław Załęski – w jednej dziesiątej części murowane, a zresztą drewniane i mało ludne, bez przemysłu i handlu, także pod względem religijno-umysłowego życia upośledzone było bardzo. Ruś miała kilka drewnianych cerkiewek, a na przedmieściu Kołoży monaster bazyliński z cerkwią o sklepieniu i murach „garczkowych”. Litwini mieli kościół farny na Rynku, dźwignięty przez „grodzieńskiego księcia” Witolda koło 1392, ani obszerny, ani ozdobny. Szkoły nie miało Grodno żadnej, chyba dla czytania; zakonu katolickiego, który by życie religijne podtrzymywał, żadnego”⁵³.

Według badań współczesnych⁵⁴ Załęski nie przesadził. Chociaż w 1494 r. w mieście były obecne dwa katolickie zakony – bernardyni i augustianie eremici – w drugiej połowie XVI w. o ich istnieniu nie ma żadnych informacji. Przemysław Borowik zasugerował, że klasztor augustianów padł ofiarą reformacji⁵⁵. Z augustianów, jak wiadomo, wyszedł Martin Luter (1483–1546). Może dlatego na przestrzeni XVI w. właśnie ten zakon stracił najwięcej rozczarowanych członków. Fundacja zaś bernardynów do końca XVI w. istniała tylko na pergaminie przywileju Aleksandra Jagiellończyka (1461–1506). W związku z tym sprowadzenie do Grodna jezuitów praktycznie nie naruszało żadnych interesów innych zakonów katolickich.

⁴⁹ A. Pawiński, *Stefan Batory jako myśliwiec* [w:] A. Pawiński (red.), *Źródła dziejowe*, t. XI, *Akta metryki koronnej*, Warszawa 1882, s. 5–49.

⁵⁰ *Oratio in exequias funeris Divi Stephani Primi, Polonorum Regis laudatissimi Martini Laternae Societatis Iesu sanctae theologiae doctoris* [w:] K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. II, Kraków, 1858, s. 302–303.

⁵¹ W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*, wyd. 2, w oprac. R. Leszczyńskiego, Wrocław 1995, s. 205.

⁵² Zob.: K. Olejnik, *Stefan Batory*, Warszawa, 1988, 327 s.

⁵³ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I., Lwów 1900, s. 370–371.

⁵⁴ J. Gordziejew, *Socjotopografia Grodna w XVIII wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002, 354 s.; Ю. Гардзеў, *Магдэбурская Гародня*, Гарадзенская бібліятэка, Гародня-Вроцлаў 2008, 384 с.; P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna w XV–XVIII wieku*, Supraśl 2005, 412 s.

⁵⁵ P. Borowik, *Jurydyki miasta Grodna...*, s. 109–111.

Grodno miało status dóbr stołowych króla. Tymi dobrami król władał sam i nie mógł ich oddać w dożywotnią dzierżawę swoim zwolennikom w nagrodę za usługi albo pomoc. Brześć także był dobrem królewskim, tyle że w statusie starostwa i oddany był właśnie w taką dożywotnią dzierżawę najpierw kalwiniście Mikołajowi Radziwiłłowi Czarnemu (1515 – 1565), a potem Eustachemu Wołłowiczowi. Mając zatem możnych protektorów protestanci w Brześciu posiadali zbór, szkołę i drukarnię, mogli spokojnie rozwijać swoją doktrynę i prowadzić polemikę z innymi wyznaniem i nawet wydać drukiem przekład całości Pisma Świętego na język polski nazywany potem Biblią Brzeską. W Grodnie natomiast nie było osiadłych protestantów, a więc nie było potrzeby obecności jezuitów, zdolnych do konfrontacji ideologicznej. Z tego wynika, że królowi było potrzebne ich kolegium jako efektywna instytucja edukacyjna oraz niezbędna część stołecznej infrastruktury.

Jezuici a królewski projekt fundacji kolegium

Okoliczności królewskiego projektu osadzenia jezuitów w Grodnie można odtworzyć na podstawie korespondencji pomiędzy królem, polskimi jezuitami i ich przełożonym generalnym, która się obecnie znajduje w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego w Rzymie⁵⁶. Spory zasób informacji w tych listach pozwala dzisiaj uzupełnić luki i wyjaśnić pewne rozbieżności, na które natrafiamy w źródłach.

Stanisław Załęski pisze, że w lutym lub z początkiem marca 1584 r. król wezwał do Grodna prowincjała o. Campano i przedstawił mu swój pomysł otwarcia dwóch równocześnie kolegiów w Grodnie i Brześciu. „Już on fundusze dla obojga opatrzył i u Stolicy św. o potrzebne dyspensy postarał się”⁵⁷. Lecz z pisemnych sprawozdań dla generała zakonu wynika, że we wskazanym czasie Campano znajdował się na przeciwnym krańcu swojej prowincji w Kolożsvárze i zajmował się problemami miejscowego kolegium. O tym mówią daty 21 stycznia i 27 lutego 1584 r. w jego listach do Rzymu⁵⁸.

Owszem, spotkanie jezuita z królem w celu otwarcia dwóch nowych kolegiów miało miejsce w Grodnie zimą 1584 r. Tylko że współmówcą króla był Piotr Skarga (1536–1612). W swoim liście do generała od 12 stycznia 1584 r. przekazał on szczegółowy zapis rozmowy⁵⁹. Najpierw zostały omówione sprawy kolegiów w Rydze i Połocku oraz stan fundacji w Dorpacie. Dalej Skarga informuje Aquavivę, że król *Brestae et Grodnae cogitat itidem collegia nostrorum minora erigere* (w Brześciu i Grodnie myśli także małe kolegia nasze założyć). Król prosił też papieskiego nuncjusza, żeby ten na przyspieszenie realizacji planu wpłynął, interweniując u generała i prowincjała jezuitów.

Wsparcie nuncjusza dla planów Batorego było niezbędne, ponieważ w tym czasie jezuita byli bardzo ograniczeni w możliwości działania i wstrzymywali się od nowych fundacji.

⁵⁶ Inwentarze dokumentów polskiej, litewskiej i białoruskiej prowincji zakonu znajdujące się w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego (ARSI – Archivum Romanum Societatis Iesu) zostały wydane w 2002 – 2009 r. Zob.: A.P. Bieś, L. Grzebień, M. Ingot, *Polonica w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego*, t. 1: Polonia, Kraków 2002; t. 2: *Lithuania*, Kraków 2003; t. 3: *Germania*, Kraków 2006; t. 4: *Varia*, Kraków 2009; t. 5: *Russia*, Kraków 2008.

⁵⁷ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, s. 370.

⁵⁸ A.P. Bieś, L. Grzebień, M. Ingot, *Polonica w Archiwum Rzymskim Towarzystwa Jezusowego*, t. 3: *Germania*, Kraków 2006, s. 385.

⁵⁹ *Ex literis P. Petri Scarga, Grodnae in Lituania 12 ianuarii 1584 datis ad Claudium Aquavivam, Praep. Gener. S.I. [w:] Listy ks. Piotra Skargi T.J. z lat 1566–1610 podług autografów wydał i objaśnił ks. Jan Sygański T.J.*, Kraków 1912, s. 206–209.

W 1581 r., kiedy Campano objął funkcję prowincjała, podlegało mu 200 jezuitów w 6 kolegiach. W ciągu następnych czterech lat zostało założone jeszcze 12 domów zakonnych, a kolejnych 16 propozycji od biskupów i magnatów czekało na decyzję generała. Polska prowincja Towarzystwa Jezusowego rozciągała się z zachodu na wschód od Poznania do Płocka, a z południa na północ od rumuńskiego Kolozsváru do estońskiego Dorpatu. Wszędzie budowano kolegia, więc brakowało odpowiednich ludzi do pracy. Znając te okoliczności, król zaproponował, by zacząć od mniejszych kolegiów (*collegia minor*). Małe kolegium składało się z domu zakonnego ze szkołą gramatykalną (*infima*, gramatyka, syntaksa). W związku z tym, że uczniowie szkoły jezuickiej byli podzieleni nie według wieku, a według poziomu wiedzy, pierwsze trzy klasy nosiły nazwę szkoły niższej, a nie młodszej⁶⁰. Pełne kolegium łączyło w sobie szkołę gramatykalną i humaniora, tzn. średnią szkołę obejmującą dwa lata nauki w klasach poetyki i retoryki. Ze względu na wzrost zapotrzebowania na jezuickie instytucje edukacyjne Kongregacje Generalne Towarzystwa w 1558 i 1565 r. standaryzowały wymagania co do ich bazy materialnej. Ponieważ nauka była bezpłatna, fundacja małego kolegium powinna była zapewniać utrzymanie 20 jezuitom. Jeśli w szkole był przewidywany kurs retoryki, to fundacja musiała zapewnić utrzymanie 30 osobom. Jeżeli oprócz retoryki w kolegium planowano również nauczanie filozofii, to fundacja musiała utrzymać 50 osób. I wreszcie fundacja kolegium z uprawnieniami akademickimi powinna była spełniać wymogi utrzymania 70 jezuitów: wykładowców, jezuitów – studentów (scholastyków), kapłanów do pracy duszpasterskiej i braci do rozmaitych robót pomocniczych⁶¹.

Cytowany wyżej list o. Skargi zawiera ciekawą wzmiankę o roli, którą odegrał w projekcie Batorego kanclerz wielki litewski i kasztelan wileński Ostafi Wołłowicz. Według Piotra Skargi monarcha miał powiedzieć mu o Wołłowiczu: «Nuper Castellanus Vilenensis, Brestensis Praefectus, ultro me compellavit et rogavit, cum sit ipse haereticus, ut collegium illud Brestense maturaretur, quod videat aliter plebi huic et rei publicae, nisi per scholas et Iesuitas succuri non posse. Mirabar hanc vocem in homine haereticissimo». [Ostatnio kasztelan wileński, prefekt brzeski, zwrócił się do mnie i zapytał, sam będąc heretykiem, czy nie można przyspieszyć stworzenia kolegium w Brześciu, ponieważ uważał, że nie może być przydatny dla tego narodu i Rzeczypospolitej w inny sposób niż za pośrednictwem szkoły i jezuitów. Zdziwiony jestem tą mową heretyka]⁶².

To, że o. Skarga włożył w usta króla zamiast politycznie poprawnego określenia „dysident”, brzmiące niby wyrok sądowy słowo „heretyk”, świadczy, że tolerancja w Rzeczypospolitej miała pewne granice. Jednak sam fakt wcześniejszej rozmowy króla na temat nowych kolegiów z jednym z najważniejszych dygnitarzy w kraju wskazuje na ranę, którą zajmowała ta sprawa w myślach i planach Batorego. Warto jeszcze dodać, że w cytowanym powyżej liście Skarga o Grodnie jako o możliwym miejscu dla nowego kolegium wspomina tylko raz, a o Brześciu mówi jak o sprawie już prawie załatwionej, opisując dokładnie generałowi szczegóły – poczynając od stosunku brzeskiego „prefekta” Wołłowicza do jezuickich kolegiów i kończąc na geopolitycznych i komunikacyjnych korzyściach, wynikających z położenia miasta.

Po powrocie z Kolozsváru Campano został poinformowany o propozycji króla. Nie była ona wygodna i nie nadeszła we właściwym czasie.

⁶⁰ S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Kraków 2003, s. 98–102.

⁶¹ P. Rabikauskas, *Założenie Uniwersytetu Wileńskiego* [w:] LITUANIA: Kwartalnik poświęcony problemom Europy Środkowo-Wschodniej, Nr 4 (13), Wilno 1994., s. 22.

⁶² *Ex literis P. Petri Scargae, Grodnae in Lituania 12 Ianuarii 1584 datis ad Claudium Aquavivam, Praep. Gener. S.I.* [w:] *Listy ks. Piotra Skargi T.J.*, s. 208.

Batory chciał obejść się małym kosztem, przekazując jezuitom kościół parafialny i dobra probostwa⁶³. Lecz podwójne administrowanie jednym kościołem w przyszłości mogło zaowocować gorszącym konfliktem pomiędzy jezuitami i władzami diecezjalnymi. W czasach przedrozbiorowych kościoły klasztorne z zasady nie były parafialnymi. Uważano, że nabożeństwa obu użytkowników świątyni – parafii i zgromadzenia zakonnego – przeszkadzałyby sobie wzajemnie⁶⁴. Oprócz tego w XVI w. w Rzeczypospolitej nierzadkie były wypadki, kiedy wraz ze zmianą wyznania przez kolatora kościół parafialny stawał się zbrojem protestanckim.

Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wyraźnie zakazywały własnym domom zakonnym brać na swoje barki duszpasterskiej odpowiedzialności za parafię, chyba że w sytuacji wyjątkowej i z pozwolenia przełożonego generalnego w Rzymie⁶⁵. Taka wyjątkowa sytuacja siłą rzeczy istniała w opisywanym czasie na Litwie, gdzie siatka parafii katolickich była niezbyt gęsta. Dlatego na terenie posiadłości Akademii Wileńskiej jezuita dla swoich poddanych założyli dwie parafie i uposażyli proboszczów dochodami z dóbr akademickich. Podobnie postąpili jezuita jezuita nieświescy⁶⁶. Jednak tu występował oni w funkcji kolatora, którą w swoich dobrach pełnili i świeccy dziedzice.

Korespondencja dotycząca negocjacji prowincjała Campano z królem zawiera dwanaście listów⁶⁷ wysłanych do Rzymu w latach 1584–1587. Część korespondencji została utraczona, dlatego nie jest jasne, na jakim etapie i dlaczego zrezygnowano z Brześcia jako miejsca dla nowego kolegium. Najprawdopodobniej ze względu na przewidywany opór „heretyków” brzeskich. Część utraconej korespondencji jest cytowana przez Francesco Sacchini⁶⁸ (1570–1625), a za nim przez Stanisława Rostowskiego⁶⁹ (1711–1784).

Na początku lipca 1584 r. prowincjał napisał z Warszawy w liście do generała Claudiusza Aquavivy, że otrzymał od króla pisemne zaproszenie do Grodna w celu wyznaczenia miejsca dla nowej fundacji. Król wyraził pragnienie zbudowania jezuitom „pięknego kościoła i szkoły”⁷⁰. W kolejnym liście Campano informuje, że król już kupił za dziesięć tysięcy florenów dobra ziemskie dla zamierzonej fundacji⁷¹.

Campano przyjechał do Grodna prawdopodobnie na początku sierpnia. W rozmowie z nim Batory dokładnie opowiedział o tym, jak wyobraża sobie przyszłą fundację i kolegium. Monarcha postanowił obok parafialnego kościoła, który „jest największy i najpiękniejszy w Litwie ale drewniany”, zbudować dla jezuitów kościół murowany, a przy nim kolegium ze szkołą. To wszystko powinno być się pomieścić na placach parafialnych. W sąsiednich budynkach przewidywano pomieszczenia dla wikariusza i innych duchownych parafialnych. Król sam miał wybrać plac i zamówić sporządzenie planu. Batory używa terminu *vicarius perpetuus* (wikariusz stały), co pozwala Jerzemu Parzendzie twierdzić, że chciał jezuitom dać parafię (lub podporządkować ich władzy istniejącą, której król był kolatorem z urzędu).

⁶³ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, s. 371.

⁶⁴ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 229.

⁶⁵ *Konstytucje*. Cz. IV. rozdz. II: *Sprawy związane z majątkiem kolegiów* [324, 325]. [w:] *Konstytucje Towarzystwa Jezusowego wraz z przepisami Kongregacji Generalnej XXXIV oraz Normy Uzupełniające zatwierdzone przez tę samą Kongregację*, Kraków 2006, s. 136.

⁶⁶ K. Drzymała, *Praca jezuitów polskich nad ludnością wiejską w pierwszym stuleciu osiedlenia się zakonu w Rzeczypospolitej*, [w:] *Nasza Przeszołość*, XX, 1964, s. 58.

⁶⁷ A.P. Bieś, L. Grzebień, M. Ingot, *Polonica w Archiwum Rzymskim...*, t. 3: *Germania*, s. 385–398.

⁶⁸ F. Sacchini, *Historiae Societatis Iesv Pars Qvinta Sive Clavdivs Tomvs Prior. Res extra Europam gestas, & alia quaedam supplevit Petrus Possinus*, Romae 1661, P. 184–185.

⁶⁹ S. Rostowski, *Lituanicarum Societas Jesu historiarum libri decem*, Parisiis 1877, p. 117–119.

⁷⁰ ARSI Germ. 163, k. 73–73v: *Campano z Warszawy 9 VII 1584*.

⁷¹ ARSI Germ. 163, k. 96: *Campano z Pułtusa 25 VII 1584*.

Jezuici kierowaliby nią przy pomocy księdza diecezjalnego, jak to było w praktyce w Wilnie i Nieświeżu⁷². Oprócz tego król wolał w nowym kościele jezuickim „sobie grobowiec przygotować, bo mu to miejsce i do czasowego mieszkania i do wiecznego spoczynku najmilsze”⁷³.

Campano znalazł się w drażliwej sytuacji. Z takiego daru nie można było zrezygnować, a równocześnie nie było możliwości, aby go przyjąć. Może dlatego, chcąc zyskać na czasie, postanowił przedstawić królowi swoje uzasadnione obawy i opisać złożoną sytuację prowincji.

„Dawniej, mówił, założyciele klasztorów naśladowali Boga stwórcę, który wpierw świat stworzył i misternie urządził, potem doń człowieka wprowadził. My zaś teraz na niepewne idziemy; domy niegotowe, fundusze nieopatrzone, wiele na raz rozpoczynamy, kończymy mało. W Jarosławiu zmuszeni jesteśmy budować i żebrać na budowanie. W Lublinie Warszewicki⁷⁴ pierwiej zyskał nazwę żebraka, jak dusz pracownika, gdy zmuszony budować, a nie mając czem, naprzykrza się żebranią do tym to owym a nawet WKMci, której za tak hojną pomoc w onej budowie dzięki składam⁷⁵. Rozpoczęte są kolegia w Połocku, Rydze, Kaliszu, Nieświeżu, nigdzie nie dokończone. Tak samo w Dorpacie, Krakowie, w Białogrodzie i Waradynie. Dzieje się więc to, że ludność zawiedziona zostaje w swych nadziejach, skoro zmuszeni jesteśmy łożyć czas, pracę na starania doczesne, zamiast poświęcić się duchownemu jej dobru. Gdybyśmy jeszcze od razu dostateczną mieć mogli liczbę pracowników, zło byłoby mniejsze. Ale opatrzyć kolegia w ludzi, tak jak rzeczy teraz stoją, jest wprost niemożliwe, bo nie mam ich pod ręką, a co gorsza, że ani zdolnych, ani zgółta żadnych nie mam towarzyszy. Już zaś, wierząc WKM, nie tak nie podkopuje powagi zakonów, a nie brak niestety na to przykładów, nie tak nie rozluźnia karności i nie psuje obyczajów, jak na małe grupki rozdzielone zgromadzenie. Szkodliwe to wszystkim, naszemu zakonowi najszkodliwsze, bo nie zamykamy się w murach, ale wychodzimy na świat do walki. Osądz WKMśc, czy dla najdzielniejszego wojska jest coś zgubniejszego, jak gdy na drobne kupki rozrzucone po kraju? Tak, ale jeżeli tu zagrożona pozycja, i tam jeszcze, jeżeli tu można coś dzielnego dokazać i tam jeszcze, co wtenczas? Azali nie rozdrobnić się? Któryż hetman roztropny, aby uratować cząstkę poświęci całość?

A nadto nam w sprawie publicznej występującym i dla dobra tej sprawy potrzebna życzliwość i szacunek ludzki. Ale nieświadomi rzeczy, widząc potrzebne na ufundowanie tylu nowych kolegiów nadania, nie tylko heretycy, ale i katolicy jakże łatwo posądzą nas, że się nieproszeni wdzieramy do nich natrętnie? Inni już teraz nas nienawidzą, bo mniemają, że majątki, których oni się spodziewali, my im zabraliśmy, a prawie wszyscy posądzają nas, że nie o dusze ludzkie nam chodzi, ale że na pieniądze czyhamy. Azali nie odtrąca nauki tych, których życiem gardzą?

Toteż uznając z wdzięcznością i wielbiąc łaskawość WKMści dla zakonu i gorliwość o dobro twych ludów, błagamy, zaklinamy cię, abyś zakon nasz, całkiem tobie oddany, opieką swą nadal jak dotąd otaczał. Bądź WKM pewny, że wtenczas użytecznymi będziemy sprawie publicznej, gdy ustawy nasze zachowamy i wtenczas życzeniom Twoim odpowiemy najlepiej, gdy sami będziemy najlepszymi”⁷⁶.

⁷² J. Paszenda, *Kościół jezuicki (farny) w Grodnie ...*, s. 194.

⁷³ S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, s. 371.

⁷⁴ Warszewicki (Varsevicius) Stanisław (ok. 1530 – 1591) pierwszy rektor kolegium i Akademii Wileńskiej (1570–1578), w 1582–1590 superior i rektor kolegium w Lublinie.

⁷⁵ Król przeznaczył po 5000 złp. przez 5 lat na budowę lubelskiego kolegium. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, s. 371.

⁷⁶ F. Sacchini, *Historiae Societatis Iesv Pars Quinta ...*, p. 184–185; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, s. 371.

Sacchini pisze, że po przemowie prowincjała król milczał, aż o. Campano zaczął obawiać się śmiałości własnych słów⁷⁷. W końcu Batory odpowiedział z powagą: „Nie chcę być sędzią ani cenzorem waszego instytutu, którego ustawy są święte. Ale słuchaj, Ojczy, gdy wam, jak mówisz, nie wolno, ci zaś, którzy powinni, albo nie chcą, albo nie umieją nic robić i zrobić, to zgnić mamy w gnoju naszym? Już się nie będę upierał przy Brześciu, chociaż to miasto waszej pracy najbardziej potrzebuje, ale co do Grodna, to już mi nie odmówicie; tam stać musi kolegium na 20 osób ze szkołami humanitarnymi (z gimnazjum). Praca misyjna nad dorosłymi nie tyle pożyteczna, bo albo się nie nawracają, albo wiara niegłębokie w nich zapuści korzenie i stary nałóg odżyje. Przeciwnie, którzy od lat najmłodszych w pobożności i gruntownej cnotcie wychowani, ci nam stworzą nową Rzeczpospolitą, katolicką z gruntu. I dlatego troszczę się o szkoły, i gdzie tylko mogę, kolegia wam funduję, a już za to ręczę, że ani w Rydze, ani w Płocku, ani w Grodnie nie będziecie zmuszeni żebrać. Choćbyście chcieli, nie pozwolę na to”.

Campano wyjaśnił też Batoremu, że jezuitom nie wolno przyjmować dóbr należących do proboszczów, jak też nie wolno zajmować się bezpośrednio pracą parafialną. Wreszcie, że decyzja w tej sprawie należy do generała zakonu i bez jego zgody nie można zakładać nowych placówek⁷⁸.

Po rozmowie Batory postanowił, że zamiast targować się z władzami prowincji i generałem, lepiej jest pójść na skróty i zwrócił się listem bezpośrednio do papieża Grzegorza XIII (1572-1585) [Haec aliaque in eam sententiam Campano princeps. Compendiarium denique ad exitum consilii sui ratus viam, si, quod de Sociis constitui Grodnse cupiebat, ad id auctoritate Gregorii Pontificis uteretur, Romam perscripsit]⁷⁹. Papież miał specyficzne stosunki z jezuitami, a król – z papieżem. Batory w opisywanym czasie zaczynał grać kluczową rolę w tworzonej przez Watykan lidze antytyreckiej. Czwartym zaś ślub jezuitów, czyli „posłuszeństwo woli papieża w kwestii misji”, oznaczał ze strony jezuitów bezwzględną gotowość na przyjęcie od papieża każdej misji apostolskiej. Te dwie okoliczności pozwalały Batoremu oczekiwać, że „na misję” do Grodna papież znajdzie u generała kilku zakonników⁸⁰ z innych prowincji, w których nie było aż takich braków kadrowych.

Kaznodzieja królewski o. Marcin Laterna jesienią 1584 r. zameldował prowincjałowi, że projekt przyszłego kościoła jezuitów już gotów i że kamienie na jego budowę już są zwożone⁸¹. Wtedy też założono fundament, bo z początkiem wiosny przełożony prowincji zakomunikował generałowi, że już go widział. Król chciał, żeby budowy doglądał o. Jakub Wujek. Jednak życzenie to nie zostało spełnione. Latem 1585 r. o. Wujek został mianowany wiceprowincjałem i przejął obowiązki o. Campano⁸², który we wrześniu 1585 r. wyjechał do Siedmiogrodu z wizytacją szybko rozwijających się placówek zakonu.

Wśród korespondencji zakonu za 1587 r. znajduje się kopia memoriału o. Campano przygotowanego dla Stefana Batorego z opisem obecnego stanu prowincji i warunków zaleconych

⁷⁷ F. Sacchini, *Historiae Societatis Iesv Pars Quinta...*, p. 185.

⁷⁸ J. Paszenda, *Budowle jezuitów w Polsce XV–XVIII w.*, t. 2., WAM, Kraków 2000, s. 39–41.

⁷⁹ S. Rostowski, *Lituanicarum Societas Jesu ...*, p. 117–119.

⁸⁰ Profes; „kapłan, który w Towarzystwie Jezusowym złożył uroczystą profesję, czyli trzy śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa oraz ślub posłuszeństwa papieżowi w sprawach misji”. Do tego dochodzi jeszcze pięć dodatkowych prostych ślubów, które każdy profes po głównej uroczystości składa w zakrystii. J. Kołacz, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, s. 213.

⁸¹ ARSI Germ. 163, k. 307v.

⁸² ARSI Germ. 164, k. 102, 202v, 331v – 332; Кампано из Варшавы 5 III, из Бранево 10 V, из Ярослава 26 VIII 1585.

przez dokumenty normatywne zakonu dla założenia kolegium⁸³. Dokument nie ma daty. Jerzy Paszenda datuje go 1585 rok⁸⁴, wnioskując, że o. Campano musiał sporządzać memoriał dla króla przed swoim wyjazdem na wizytację. Odnośnie do zamiaru założenia przez Batorego kolegium w Grodnie ojciec prowincjał przedstawił swoje postulaty w następujący sposób:

„Wiele potrzeba, najdosłojniejszy królu, do doprowadzenia do doskonałości kolegium. Dom musi być trwały, odpowiedni dla osób zakonnych i nienarażony na pożar, aby nie mogło w jednej godzinie zniszczyć wszystko, zmuszając zakonników do opuszczenia kraju i zaniechania wszystkiego. Szkoły powinny być obszerne dla pomieszczenia licznej młodzieży i położone w spokojnym miejscu, świątynia odpowiednia do wykonywania czynności kapłańskich Towarzystwa, wystarczające paramenty kościelne i umeblowanie domowe, dochody odpowiednie do wyżywienia potrzebnej liczby osób i zachowania wszystkiego w dobrym stanie oraz umożliwiające odbywanie licznych podróży. Te zaś dochody winny być oparte na dobrach pewnych i spokojnych, a nie spornych...”⁸⁵

Dalej prowincjał proponował działanie jednostronne, tzn. by król wystawił dokument fundacyjny i przydzielił dobra, jednak administrował nimi przez swojego człowieka. Niechby też były budowane kościół już zaczęty oraz kolegium i szkoła, byle według jezuickiego projektu (którego jeszcze nie dostarczono). Do Siedmiogrodu o. Campano wybierał się, by założyć nowicjat dla młodzieży węgierskiej i przygotować warunki do przekształcenia kolegium w Alba Julii w akademię na wzór wileńskiej⁸⁶. Dlatego prowincjał prosił, by mu pozwolono nie przysyłać do Grodna jezuitów, dopóki rozpoczęte przez króla prace nie zakończą się, a tymczasem postara się przygotować więcej ludzi⁸⁷.

Nawet jeżeli król odpowiedział na memoriał prowincjała, to jego odpowiedź nie zachowała się do naszych czasów. Wiadomo tylko, że 15 maja 1585 r. w Niepołomicach król Stefan w testamencie zapisał 10 000 florenów na kościół i kolegium grodzieńskie z tych 30 000, co pozostały od sum przeznaczonych na wykup jeńców wojennych [Ex pecunia redemptionis captivorum restabant 30 000 flor., ex quibus decem milia lego in aedificationem temple et collegii Grodnensis]⁸⁸. Na fundację przeznaczono wieś Kondzyn (Kundzin)⁸⁹, która leży pomiędzy Sokółką a Białymstokiem. Kościół dalej budowano⁹⁰. Laterna, a za nim kronikarz jezuicki, zapisali, że jest to kościół wspaniały⁹¹.

⁸³ ARSI Germ. 168, f. 80r-81v: Epistolae. – Memoriale Joannes Paulus Campano SJ ad regem Stephanum Bathory in causa Collegii Grodnensis, 1587.

⁸⁴ J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce...*, t. 2, s. 40.

⁸⁵ ARSI Germ. 168, f. 80r: Epistolae. Memoriale Joannes Paulus Campano SJ ad regem Stephanum Bathory in causa Collegii Grodnensis, 1587. Tłumaczenie polskie [w:] Drzymała K. *Praca jezuitów polskich nad ludnością wiejską w pierwszym stuleciu osiedlenia się zakonu w Rzeczypospolitej*, Nasza Przyszłość, XX, 1964. – S. 53.

⁸⁶ D. Kuźmina, *Jakub Wujek SJ...*, s. 160.

⁸⁷ Paszenda J. Paszenda, *Budowle jezuickie w Polsce...*, t. 2, s. 41.

⁸⁸ *Akta Metryki Koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego. 1576–1586*, Źródła dziejowe, t. XI, Warszawa 1882, s. 297.

⁸⁹ *Kundzin* [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IV, Warszawa 1883, s. 875–876.

⁹⁰ Е.Д. Квитницкая, *Приходской костел в Гродно*, [w:] *Проблемы истории архитектуры народов СССР. Сборник научных трудов*, № 4, Moskwa 1977, s. 30–38. Kwitnicka w Metryce Litewskiej odnalazła dwa przywileje królewskich w języku ruskim, z których dowiadujemy się, że w sierpniu 1586 r. murarz Włoch Antoni Dikgrip (Dekgrip) dawał dawał wapno i cegły na pałac i kościół budowane w Grodnie kosztem króla i został nagrodzony ziemią, natomiast w kwietniu 1588 r. został zwolniony z podatku murarz Antoni Stigrip za usługi dla króla Stefana przy tych samych budowach.

⁹¹ ARSI Germ. 167, k. 60 v. Marcin Laterna z Grodna 6 II 1587; Lit. 39, k. 321: *Informatio de foundationibus*.

Budownictwo prowadził *aedificator arcis Grodnensis* murarz włoski Antoni Dekryp (zm. przed 1605 r.), znany także jako Antoni Greto⁹². 13 sierpnia 1586 r. został sporządzony przywilej⁹³, w którym Stefan Batory oznajmiał, „iż my Hospodarz, mając łaskawy wzgląd na pilne y pracowite służby sługi y mularza naszego Antoniego Dekrypa włocho, które nam Hospodarzowi z siebie pokazuje w budowaniu zamkow, pałacow naszych Grodzienskich y w dodawaniu matere y wapna, y cegły na pałace y na kościoł, który w miescie Grodzienskim nakładem naszym muruie, co my iemu nagradziąc, z łaski naszej królewskiej, daliśmy mu...”. Dalej w przywileju następuje dość długie przeliczenie włók, sianożeńci i morgów i „wszystkiego co do nich należy” nadanych mistrzowi w dożywocie za to, że „rzemiosłem swoim dobrze zachował”.

Pod koniec lipca lub na początku sierpnia 1586 r. w Siedmiogrodzie zaczęła się epidemia. W ciągu kilku tygodni odebrała życie 26 jezuitom polskiej prowincji⁹⁴. W nowym roku szkolnym nie było komu uczyć w kolegiach ziomków Batorego. I ten właśnie problem wysunął się na pierwszy plan i o kolegium grodzieńskim nie wspomniano więcej w korespondencji zakonnej. A dnia 12 grudnia 1586 r. o piątej po południu w komnatach wybudowanego na nowo zamku królewskiego w Grodnie zmarł Stefan Batory⁹⁵. Życie polityczne znów przeniosło się do Warszawy, Krakowa i Wilna. W Grodnie zostało ciało króla i jego spowiednik ojciec Marcin Laterna. Laterna przebywał tu jeszcze półtora roku, do chwili, kiedy w maju 1588 r. ciało Batorego zostało przeniesione na Wawel⁹⁶.

Możliwe, że o. Laterna doprowadzał do porządku sprawy niedoszłej fundacji. Za zgodą generała wieś Kundzyn obrócono na uposażenie nowicjatu w Wilnie, kościół oddano na użytek parafii⁹⁷, place wydzierżawiono. Dzierżawa Kundzina corocznie przynosiła 600 złp i przez długi czas służyła nowicjатовi jako główne źródło dochodu. Po jakimś czasie dochód zmalał i jezuici musieli zwrócić się do sądu. Dopiero w 1632 r. Kundzin udało się odebrać z rąk nierzetelnych dzierżawców. Nowicjaty wileński miał tu swoją willę przebudowaną z istniejącego królewskiego pałacyku myśliwskiego, w której chronili się nowicjusze i profesj wileńscy podczas zaraz i wojen, m. in. w latach 1656–1662. Przy kościele Narodzenia NMP jezuici prowadzili swoją misję. Księża pracowali w duszpasterstwie, a nowicjusze przy nauczaniu katechizmu⁹⁸.

Do Grodna przybyli jezuici po trzydziestu pięciu latach (w 1621 r.), żeby wznović swoją działalność i przez następne półtora stulecia zajmować dominującą pozycję w wyznaniowej i oświatowej przestrzeni miasta i regionu.

⁹² Greto Antoni [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, s. 576. Badacz białoruski Aleksy Szałanda naliczył w różnych źródłach trzynaście sposobów zapisu nazwiska budowniczego grodzieńskiego zamku i kościoła. Zob.: A. Шаланды, *Род Антонія дэ Кэрыпа, муляра замка гарадзенскага, у канцы XVI – першай палове XVII ст.*, [w:] *Castrum, urbis et bellum: зб. навук. прац.*, Баранавічы 2002, с. 402–414.

⁹³ Tekst przywileju Batorego Dekrypowi w języku polskim został umieszczony wewnątrz przywileju Anny Jagiellonki (datowany 15 marca 1588) temuż murarzowi grodzieńskiemu, w którym królowa potwierdzała i umocniała daninę „świętej pamięci Stephana małżanka naszego”. Przywilej ten Antony Włoch pokazywał podczas rozprawy sądowej w 1593 r., dlatego został on przepisany słowo w słowo do ksiąg sądowych i dziś znajduje się w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi w Grodnie [Национальный исторический архив Беларуси в г. Гродно (НИАБ в г. Гродно)], ф. 128, оп. 1, д. 8, л. 4–5.

⁹⁴ D. Kuźmina, *Jakub Wujek SJ...*, s. 160.

⁹⁵ J. Besala, *Stefan Batory...*, s. 480.

⁹⁶ S. Obirek, *Jezuici na dworach Batorego i Wazów (1580–1668)*, Kraków 1996, s. 11.

⁹⁷ J. Paszcenda, *Budowle jezuickie w Polsce ...*, s. 41.

⁹⁸ *Kundzin* [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 347.

Wnioski

Stefanowi Batoremu nie powiodło się założenie jezuickiego kolegium w Grodnie. Królowi nie starczyło czasu, Towarzystwu Jezusowemu – środków organizacyjnych. Z punktu widzenia historii, jest to banalny fakt pośród licznych możliwych lecz niedoszłych do skutku wydarzeń. Jednak napięcie pomiędzy brakiem możliwości u jednej strony a pragnieniem u drugiej zmusiło i zakon i króla do ujawnienia sobie tylko właściwych cech na tle ówczesnej epoki. Takie spojrzenie nie pozwala prześledzić wpływu wydarzeń na dzień dzisiejszy, lecz pozwala pogłębić stosunek współczesnych do przeszłości swojego miasta i kraju, czyni go bardziej sensownym. A to z kolei nadaje sens i nam samym, czyniąc z nas podmiot współczesnej historii.